

MIŁOŚĆ DO „WROGA LUDU”

Doświadczona przeżyciami wojennymi młodzież obierała różne drogi kształtowania powojennej rzeczywistości. Jedni z zapałem służyli rządowi ludowemu w szeregach Wojska Polskiego, Milicji Obywatelskiej lub Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, inni – wierni ideałom rządu londyńskiego i oddziałów „leśnych” – oddawali swe życie, działając w nielegalnych organizacjach niepodległościowych.

Czesław Stachura poznał Bronisławę Borowską w lutym 1946 r. Nie mógł wtedy przewidzieć, że znajomość z tą młodą kobietą doprowadzi go do śmierci. Zaproszony przez kolegę Tadeusza Zdziechowskiego na spotkanie towarzyskie, poznał na nim przyjaciółkę jego narzeczonej. Nowa znajoma nie opowiadała zbyt wiele o sobie, dowiedział się jedynie, że podczas wojny była członkiem Armii Krajowej. On sam – kilka lat starszy od Borowskiej – już w okresie 1938–1939 służył w wojsku, brał również udział w kampanii wrześniowej. Podczas okupacji został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, skąd powrócił dopiero latem 1945 r. Chciał pracować w PKP, ale jego prośba o przyjęcie do pracy została odrzucona. Zgłosił się więc do służby w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi. Podczas półrocznej pracy awansował ze stopnia plutonowego do sierżanta. W czasie kiedy zawarł znajomość z Borowską, pracował w kartotece WUBP podlegającej Wydziałowi II tegoż urzędu.

Obecność Borowskiej na spotkaniu nie była przypadkowa. Jak się później okazało, wiedziała, gdzie pracuje Stachura, i celowo zawarła oraz podtrzymywała z nim znajomość. Zwierzyła mu się, że mimo podejmowanych licznych prób nie może odnaleźć zaginionych podczas wojny rodziców. Obawiała się, że mogli zostać zabici lub znajdując się w więzieniu. Dlatego poprosiła Stachurę, aby sprawdził, czy w kartotekach urzędu figuruje nazwisko Borowskich. Chcąc zaskarbić sobie życzliwość kobiety i zapewnić możliwość kolejnego z nią spotkania, Stachura zgodził się odszukać te informacje. Prośba miała charakter osobisty i była prawdopodobnie jedynie pretekstem, miała pozbawić mężczyznę ewentualnych skrupułów co do wynoszenia z urzędu tajnych danych.

Współpraca z „wrogiem”

Po kilku dniach Stachura spotkał się z Borowską, aby przekazać wiadomość, że w kartotekach niemieckich i polskich posiadanych przez UB nie ma informacji o jej rodzinie. Nie zakończyło to jednak ich znajomości. Młodzi ludzie zaczęli widywać się regularnie. Z czasem Borowska częściej poruszała w rozmowach tematy polityczne: kwestię panującego ustroju, działających nielegalnie organizacji oraz represji stosowanych wobec osób do nich należących. Opowiadała o organizacji „Wolność i Niezawistość”, choć wtedy jeszcze nie przyznała się, że do niej należy. Poprosiła natomiast o sprawdzenie, czy w kartotece urzędu odnotowani są Ryszelewscy. Okazało się, że były w niej trzy osoby o tym nazwisku, między innymi ksiądz. Wszyscy oni należeli do WiN i w związku z tym byli

osadzeni w areszcie UB. Mając uzasadnione podejrzenia, że Borowska także należy do tej organizacji, Stachura zapytał ją o to, ale udzieliła wówczas wymijającej odpowiedzi.

W maju 1946 r. Stachura został przeniesiony na stanowisko referenta do sekcji I Wydziału II WUBP. O zmianie tej powiedział oczywiście Borowskiej, a ta swoim zwierzchnikom w organizacji. W lipcu 1946 r., nie zważając na olbrzymie ryzyko z tym związane, Borowska poprosiła, by przyniósł jej akta śledztwa prowadzonego przeciwko Stanisławowi Sojczyńskiemu „Warszycowi”. Wiedziała, że zostały one przesłane z PUBP w Radomsku do WUBP w Łodzi. Twierdziła, iż chce ustalić, kto przyczynił się do wydania i ujęcia „Warszycy”. Ponieważ Stachura nie mógł wynieść tych akt, wyjął z nich omówienie sprawy i dokument ten dostarczył Borowskiej. W tym właśnie czasie nie tylko przestała ona ukrywać fakt swojej przynależności do WiN, ale nawet przedstawiła Stachurę Zbigniewowi Zakrzewskiemu „Bryle”, kierownikowi informacji WiN Okręgu Łódź.

Od początku września 1946 r. datuje się bardziej intensywna współpraca Stachury z przeciwnikami władzy ludowej. Nie zważając na groźbę zdekonspirowania, systematycznie przekazywał Borowskiej informacje stanowiące tajemnicę państwową. Wynosił z urzędu akta dochodzeń prowadzonych przeciwko aresztowanym członkom organizacji niepodległościowych (między innymi WiN i KWP). Udostępniał także: miesięczne wykazy aresztowanych, miesięczne wykazy akt śledczych, wykazy podejrzanych, tajne instrukcje, dane operacyjne, dane stanowiące tajemnicę wywiadu, tajne kartoteki oraz wykazy informatorów z podaniem opinii o nich. Dostarczył około 300 nazwisk osób współpracujących z władzami bezpieczeństwa w charakterze informatorów lub agentów.

Spotykał się z Borowską dwa do trzech razy w tygodniu. Każdorazowo przynosił bieżące meldunki z pracy UB i dane spisane z kart informacyjnych, które wpływały do jego wydziału. Z kart wypisywał nazwiska osób inwigilowanych, a z akt przychodzących z Wydziału Śledczego – podejrzanych o przynależność do nielegalnej organizacji. Udostępniał druki urzędowe, na przykład nakazy aresztowania i zwolnienia podejrzanego, na których były nazwiska oskarżycieli, ich adresy oraz informacje, że są agentami UB. Przynosił także kopie pism, które sporządzał dla różnych wydziałów WUBP w sprawie osób zatrzymanych do dyspozycji urzędu, z pominięciem stosownej sankcji prokuratorskiej. Podawał nazwiska konspiratorów, którzy nie wytrzymywali przesłuchań i w śledztwie ujawniali swoich współtowarzyszy.

Borowska i Zakrzewski interesowali się również tym, w jakich warunkach przetrzymywani są więźniowie w UB. Dlatego Stachura przekazał im informację, którą usłyszał od jednej z pracownic WUBP w Łodzi o nazwisku Cybulska. Powiedziała mu ona, że Stanisław Sojczyński „Warszyc” został tak dotkliwie pobity podczas przesłuchań prowadzonych w WUBP w Łodzi, że nie mógł chodzić i nogi miał owinięte szmatami. Stachura wiedział prawdopodobnie również o innych przypadkach torturowania więźniów, gdyż w jednej z rozmów oświadczył, że wolałby być aresztowany przez gestapo i przebywać w niemieckim obozie koncentracyjnym niż w areszcie UB.

Śledztwo

Wypływanie tak wielu istotnych informacji nie mogło ująć uwagi przełożonych. Było oczywiste, że winnym musi być funkcjonariusz urzędu, mający dostęp do tajnych dokumentów. Jak wynika ze wspomnień Jana Łopianiaka, współtowarzysza Stachury z celi śmierci, o jego dekonspiracji zdecydował przypadek. Zwierzchnik zażądał od Stachury

wykonania wyciągu z dokumentów, którymi powinien on dysponować. Jednak wspomniane materiały kilka dni wcześniej dostali do wglądu członkowie WiN-u. Stachura próbował się wytłumaczyć, ale okoliczności świadczyły przeciwko niemu. 16 listopada 1946 r. Stachura został aresztowany. Podczas rewizji osobistej znaleziono u niego tablice ewidencyjne spraw śledczych oraz wykazy aresztowanych we wrześniu i październiku tego roku, które próbował wynieść z budynku. Posiadanie tych materiałów potwierdzało stawiane mu zarzuty. W krótkim czasie do aresztu UB – prawdopodobnie na skutek zeznań Stachury – trafiły również siostry Bronisława i Helena Borowskie oraz Zbigniew Zakrzewski.

Śledztwo, mimo że krótkie – trwało zaledwie miesiąc – prowadzone było bardzo intensywnie. Początkowo Stachura próbował utrudniać je, składając fałszywe zeznania. Kłamał co do okoliczności poznania Borowskiej i Zakrzewskiego. Sugerował, że w WiN miał w urzędzie jeszcze jedną „wtyczkę”. W pierwszych zeznaniach starał się pomniejszyć również rolę, a tym samym i winę Borowskiej, aby w ten sposób ją chronić.

Częste i długotrwałe przesłuchania przyniosły jednak oczekiwane przez funkcjonariuszy UB efekty, podejrzany przyznał się do zarzucanych mu czynów. Czekano go niestety również rozczarowanie osobiste. Podczas rozprawy Bronisława Borowska zeznała, że oskarżonego nie kochała. Zwodziła go celowo, pozostawiając mu złudzenie, aby dostarczał jej wiadomości, których potrzebowała dla WiN. Trudno dziś jednoznacznie orzec, dlaczego tak powiedziała. Możliwe, że rzeczywiście wypełniała jedynie powierzone jej zadanie. Nie sposób jednak wykluczyć tego, że pod wpływem sugestii (niekoniecznie prawdziwych) usłyszanych od oficerów śledczych podczas przesłuchań chciała zemścić się na Stachurze. Choćby za fakt, że jego zeznania doprowadziły do aresztowania jej i innych członków WiN.

Wyrok

Rozprawa odbyła się 16 grudnia 1946 r., a więc dokładnie miesiąc od chwili aresztowania Stachury. Miała charakter doraźny i jednocześnie pokazowy. Szef Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi mjr Mikołaj Nippe zdecydował, że odbędzie się ona w tutejszym WUBP. Miała stać się groźbą oraz przestrożą dla innych funkcjonariuszy, którzy chcieliby dopuścić się zdrady. Świadcami byli: Bronisława Borowska, Helena Borowska i Zbigniew Zakrzewski – oskarżeni w odrębnych sprawach za działalność na rzecz obalenia przemocą istniejącego ustroju państwa polskiego. Stachura miał wprowadzić adwokata – mec. Tadeusza Kępińskiego, lecz w protokole rozprawy nie ma informacji o tym, że zabierał on głos w obronie oskarżonego. Posiedzenie było krótkie, a skład sędziowski: mjr Leo Hochberg, kpt. Władysław Józwiak i ppor. Wacław Bohatyrewicz – jeszcze tego samego dnia wydał wyrok.

Warto przytoczyć jego fragment, doskonale bowiem obrazuje motyw i cele wymiaru sprawiedliwości. „Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego i mając na uwadze, że najhानiebniejszym i zasługującym na najostrzejsze napiętnowanie czynem jest zdrada, zwłaszcza zaś zdrada interesów państwowych, że Państwo Polskie powierzyło oskarżonemu pracę na jednym z najbardziej odpowiedzialnych odcinków administracji państwowej – ochrony bezpieczeństwa publicznego; że obdarzając go szczególnym zaufaniem, Państwo ma prawo żądać od swego funkcjonariusza kategorycznej i nie znającej żadnych odchyłek wierności; że do tej wierności oskarżony zobowiązał się, składając ślubowanie; że usprawiedliwienie oskarżonego, iż przestępstw

swoich dopuścić się pod wpływem miłości do Borowskiej, nie zasługuje na żadne uwzględnienie, a to z tego powodu, że oskarżony sam niejednokrotnie wypowiadał się jako zwolennik »WiN-u« i przeciwnik Rządu Jedności Narodowej, z drugiej zaś strony nie ma i być nie może żadnych względów miłości, braterstwa, przyjaźni, przywiązania matki do dziecka itp., które by stanąć mogły powyżej obowiązków honoru i wierności wobec Rzeczypospolitej. Sąd wziął pod uwagę zarówno pochodzenie robotnicze oskarżonego, jego stosunkowo niski stan wykształcenia, lecz również i te względy nie mogły zaważyć na szali, gdy w grę weszły najwyższe interesy Państwa, bezpieczeństwa publicznego, jako też życie i bezpieczeństwo poszczególnych jednostek współpracujących z władzami”.

Na podstawie art. 7 w związku z art. 15 § 1 i § 2 Dekretu z dnia 13 czerwca 1946 roku *O przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa* Czesław Stachura został skazany na karę śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadkiem mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Epilog

Mimo próśb o złagodzenie wyroku Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. 14 stycznia 1947 r. o godz. 6.20 – w podziemiach gmachu WUBP w Łodzi – pluton egzekucyjny wykonał wyrok przez rozstrzelanie. Proces miał na celu nie tylko ukaranie winnego. Nowa władza chciała zdemontować, że zdrajcy w jej szeregach zawsze zostaną wykryci i nie będzie litości przy ich osądzaniu.

Sprawa – choć pokazowa – była wyciszana poza urzędem. Jej nagłaśnianie nie wpłynęłoby bowiem pozytywnie na kreowany przez władze wizerunek służby bezpieczeństwa. Rodzina Stachury przez wiele lat nie знаła zarzutów, które mu postawiono. Świadczy o tym prośba jego siostry Heleny, która w lutym 1957 r. wystosowała pismo do Zarządu Sądownictwa Wojskowego w Warszawie z zapytaniem w tej sprawie. Dopiero po 10 latach od wykonania wyroku krewni skazanego poznali powód, dla którego pozbawiono go życia.

W 1947 r. – w dwóch odrębnych postępowaniach – zostali także osądzeni Bronisława Borowska i Zbigniew Zakrzewski. Borowska, oskarżona z art. 86 § 1 i 2 kkWP oraz art. 7 dekretu z 13 czerwca 1946 r., została skazana na 10 lat pozbawienia wolności z utratą praw publicznych i obywatelskich na lat 5 i przepadkiem mienia na rzecz Skarbu Państwa. Więzienie opuściła dopiero w 1955 r.

Natomiast Zakrzewski za czyny wyszczególnione w dekrecie o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z 13 czerwca 1946 r. oraz kkWP otrzymał najwyższy wymiar kary. Wyrok został wykonany 26 marca 1947 r.

Główna bohaterka opisywanych wydarzeń – Bronisława Borowska – zmarła w latach dziewięćdziesiątych. Akta sprawy sądowej nie zachowały się, zostały zniszczone w 1984 r. Nie można więc porównać jej zeznań lub wspomnień z faktami przedstawionymi w śledztwie przez Stachurę.